

Prenumerata

w Radomiu:	
Rocznie	rs. 4.
Półrocznie	" 2.
Kwartalnie	" 1.
Za odnośnienie do mieszkań miesięcz- nie kop.	" 1.
z przesyłką pocztową:	
Rocznie	rs. 5 kop. —
Półrocznie	" 2 " 50.
Kwartalnie	" 1 " 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia :

Za 1 wiersz druku lub jego miejsce na 1-ej stronie po kop. 10.	
Na ostatniej za 1-y raz	" 5.
Dwa następne	" 4.
Dalsze	" 3.
Literologie i reklamy podwójnie.	
Ogłoszenia oprócz Redakcyi przyjmują je Warszawska Agentura Ogłoszeń Rajchman i Fiendler, Senatorska 18.	

18 grudnia 4. Eugeniusza B.
„ 31 „ „ 4. Sylwestra Pap. i Melanii,
„ 1 Stycznia Nowy Rok 1887.
„ 2 „ „ 4. Makarego O.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA

ulica Lubelska № 137.

ADMINISTRACYA

REDAKCYA

otwarta od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 przyjmuje interesantów w tych godzinach.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 8 minut 12
Zachód „ „ „ 3 „ 54
Długość dnia . . . godzin 7 „ 42
Przybyło „ . . . „ „ 4

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcyja Gazety Radomskiej, sklepy: P. Dubelta, P. Winklera i Księgarnia P. Zuckera.

Jest do nabycia

RADOMIANKA

Kalendarz humorystyczny, ilustrowany

na rok 1887.

CENA 30 KOP.

SKŁAD GŁÓWNY

u wydawcy Feliksa Kwaśniewskiego w Radomiu.

Sprzedaż

we wszystkich księgarniach w Warszawie i na prowincyi
i w Redakcyi „Gazety Radomskiej“.

Podaje tu się wszelkich robót oraz posiada gotowe druki

DRUKARNIA I LITOGRAFIA

A. KURZĄTKOWSKIEGO

w Radomiu, ulica Lubelska wprost gimnazjum żeńskiego.

Od Redakcyi.

„Gazeta Radomska“ w roku przyszłym wychodzić będzie na tych samych co dotąd warunkach. Zapraszając Szanowne czytelniki i czytelników naszych do dalszej prenumeraty, zawiadamiamy, iż Redakcyja dla abonentów swych przeznaczyła na *premium* tom nowelek Maryana Jasieńczyka (Wacława Karczewskiego), który na następujących ma być im wydawany warunkach:

Prenumeratory, którzy z góry za rok cały wniosą przedpłatę, nowelki otrzymają *darmo*.

Półroczni prenumeratory za dopłatą 25 kop.; pozostali zaś za dopłatą 50 kop.

Nowelki wyjdą z druku i rozesłane zostaną przed końcem pierwszego kwartału roku przyszłego.

Wiadomości bieżące.

W przedmiocie projektowanego utworzenia banku włościańskiego w Królestwie Polskim „St. Petr. Wiedom.“ donoszą, że bank będzie udzielał pożyczki zajmującym się rolą włościanom pochodzenia rosyjskiego, polskiego i litewskiego, w celu nabywania wszelkich gruntów, z wyjątkiem takich, które na zasadzie ukazu z 19 lutego 1864 r. znajdują się w posiadaniu włościan lub obciążone są służebnościami na ich korzyść. Bank włościański będzie udzielał pożyczki do wysokości 75% wartości szacunkowej; reszta sumy ma być wydawana z funduszy, przeznaczonych na potrzeby gminne w Król. Polskim.

Posady inspektorów więziennych. Donoszą z Petersburga, iż ponawia się pogłoska o utworzeniu w każdej gubernii posad inspektorów więziennych dla nadzoru nad częścią gospodarczą więzień.

Kantory banku państwa w Moskwie i Kijowie zabroniły przyjmowania przedziurawionych monet srebrnych. W ostatnich czasach ukazało się w obiegu bardzo wiele takich monet, wskutek czego przypuszczają, iż dziurawienie monet srebrnych odbywa się w celu uzyskania tą drogą cząstek srebra.

Instrukcyje na wypadek mobilizacyi „Goniec urzędowy“ pomieścił obszerną instrukcyję wyjaśniającą komu należy, w jaki sposób po wydaniu rozkazu mobilizacyi mają być powoływani do służby czynnej ludzie, liczący się w zapasie armii i marynarki. Przepisy te zatwierdzili ministrowie wojny, spraw wewnętrznych, skarbu, komunikacyi oraz zarządzający ministerium marynarki.

Z MIASTA I OKOLICY.

Święta Bożego Narodzenia przeminęły u nas przy pięknej pogodzie, chociaż w niedzielę około południa termometr spadł nagle i trwająca parę godzin odwilż, wstrzymała świętujących od spaceru i używania miłej sanny.

Cisza i spokój w wieczór wigilijny przerwana została około godziny 10 wieczorem. Tłumy publiczności wyległy na miasto, śpiesząc na „pasterkę“. Świątynie przepełnione były pobożnymi, a kołeda „Anioł pasterzom mówił“ śpiewana przez tysiące głosów, sprawiła podniosłe wrażenie.

W pierwsze i drugie święto podczas nabożeństw rannych, a zwłaszcza summy, kościoły nasze, jak to zwykle bywa przy większych uroczystościach kościelnych, nie mogły pomieścić pobożnych, to też korytarze, a nawet cmentarz przepełnione były modlącymi się.

Sklep drogi Dąbrowskiej. W dniu 19 grudnia r. b. urzędnicy drogi Dąbrowskiej zebraли się w gmachu stacyi Radom celem omówienia sprawy założenia dla urzędników tejże drogi sklepu spożywczego. Obecni wybrali przez sekretne balotowanie z grona swego 7 osób, którym powierzono wypracowanie obowiązującej ustawy. Członkowie wybrani zaraz we wtorek t. j. 21 grudnia, ustawę ową wypracowali tak, że w bardzo krótkim czasie przedstawioną zostanie ministrowi spraw wewnętrznych do zatwierdzenia.

Wieczór tańczący. Dnia 31 grudnia w resursie naszej odbędzie się zabawa tańcząca na zakończenie *łońskiego* a przywitanie *dosiego* roku. Wejście płatne: dla członków resursy opłata wynosi 50 kop., goście zaś bilety rodzinne po rs. 2 kop. 50, pojedyncze po rs. 1 kop. 50 nabywać mają. Początek zabawy o godz. 8-mej wieczór.

Ślizgawka. Nareszcie amatorzy łyżwowego sportu doczekali się lodu.

Otwarcie ślizgawki w ogrodzie starym nastąpiło w drugie święto Bożego Narodzenia o godzinie 2-iej po południu.

Nie wszyscy abonenci wiedzieli o tem, dlatego niewielu ich się zebrało na lodzie, za to galeria jak zwykle, przepełniona była publicznością.

Projektowanem jest urządzenie kilku maskarad i innych zabaw na ślizgawce. Nastąpi więc dni szczęścia i radości dla łyżwiarzy!

Niebezpieczne balkony. W środę około południa gromada publiczności skupiła się przed domem p. Baumingera, od ulicy Spornej.

Powodem zbiegowiska było oberwanie się od ulicy ganku, pod którym pęły żelazne kroksztyny. Cudem prawie

uniknął nieszczęśliwego wypadku pan X., przechodzący pod gankiem w chwili oberwania się takowego.

Jeżeli p. Bauminger do budowy swego domu użył i innych materyałów równie trwałych jak owe żelazo, z którego zrobione były kroksztyny, to takie wypadki częściej przytrafiać się mogą.

Publiczność zaniepokojoną bardzo została tym faktem, gdyż, jak wiadomo, dom p. Baumingera stoi w najruchliwszej części miasta i gdyby podobne niespodzianki częściej miały się powtarzać, przechodnie zmuszeni byłiby omijać dom z „niebezpiecznymi gankami“.

Smutne środki oszczędności. Dzisiejsza bieda, ciągle zale i narzekania na obecne położenie ekonomiczne kraju naszego, zniewala wielu bardzo do trzeźwiejszego nieco zapamiętania się na smutny stan rzeczy, ergo zaprowadzenia oszczędności w dotychczasowym budżecie wydatków. Jakże jednak i tu dziwnem i śmiesznem nawet jest to „niby ograniczenie się w wydatkach bieżących“.

Weźmy przykład. Taki pan X. lub Z., ludzie na stanowisku, przynoszący trzy do pięciu tysięcy rubli dochodu rocznie, przed nowym rokiem postanawiają ograniczać się w wydatkach. A czy wiecie państwo od czego zaczynają?

Oto wykreślają się z list prenumeratorów różnych pism i wydawnictw a z kilku lub kilkunastu odbieranych dzienników, zatrzymują, dajmy na to, dwa lub nic.

Takich Iksów i Zetów cały bez trudu złożyć byśmy mogli alfabet, na którym z pewnością niktby się czytać nie nauczył.

Kto winien? Onegdaj w jednej z dystrybucyj miejscowych, pan Z., zażądawszy cygar, dostał paczkę, w której wszystkie cygara były pokruszone i połamane. Ponieważ kupujący otworzył paczkę na miejscu w oczach właściciela sklepu, prosił więc o zwrot pieniędzy lub zamianę towaru, czego mu odmówiono, tłumacząc się tem, że to przecie wina fabryki nie kupca.

Tak więc p. Z. stracił rubla, zostawiając w sklepie połamane cygara.

Kto tu winien?

Przekupki. Kupcy skarżą się bardzo na konkurencyę, jaką im wytwarzają przekupki, roznoszące towary po ulicach i domach prywatnych. Przekupka taka wszędzie się wkręci i prawie musiem wypycha mieszkańcom towary. Naturalnie cierpią bardzo na tem kupcy a zwłaszcza właściciele małych sklepików z wiktuałami. Oni bowiem ponoszą różne ciężary: opłatę komornego, patentów itp., od czego roznosiciele są zupełnie wolni.

Zdaje się rzeczą drobną a jednak, jak obliczono, żydówka roznosząca choćby śledzie, sprzedając po kilka kóp, zarabia na czysto do 2 rs. dziennie. Takim zyskiem z jednego dnia nie każdy sklepikarz pochwalić się może. Tymczasem żydówki coraz więcej rozpowszechniają swój handel i dziś roznoszą po domach nie tylko drobni i nabią, lecz cukier, kawę, herbatę, wyroby tabaczne a nawet materye, sukna i korthy. Jest to konkurencyja nieprawna a władza powinna conajmniej pociągnąć handlujących na ulicach do opłaty patentów, jakie wykupują handlujący w mieszkaniach stałych.

Wtedy tylko liczny zastęp przekupek się zmniejszy a konkurencyja prowadzona na równych prawach ani jednej, ani drugiej stronie szkody przynosić nie będzie.

ROZMAITOSCI.

Zienniki Bulgarskie. Nie każdemu może wiadome smutne losy, jakie przechodziła Bułgaria. W wieku XVIIIIX nieledwie produją w ruchu umysłowym ówczesnej słowiańszczyzny, skutkiem przeciągłych wojen i ciężkiego jarzma niewoli tureckiej, w którą najpierwsza popadła, pięćset lat w niej zstąpiła, prawie zatraciła świadomość o sobie.

Z tego upśnienia wychodzić zaczęła sto lat temu, dzięki usiłowaniu duchowieństwa i wychowawcom zakładów rosyjskich.

Pierwszy dziennik bułgarski drukowano przez czas krótki w roku 1845 w Smyrnie. Potem wychodziły inne w Konstantynopolu, Moskwie i Bukareszcie. W temże mieście w 1875 r. pojawił się organ rewolucyjny „Stara planina“, po nim pierwszy w kraju drukowany w Durdzewie „Bilgarski Glas“ a w Belgradzie „Nowa Błgaria“.

Od czasu zaprowadzenia konstytucyi liczba pism się znacznie pomnożyła. Jak dziś wychodzi tam pism 16 politycznych a tylko dwa literackie: miesięcznik ilustrowany „Jantra“ w Tyrnowie i „Periodyczne spisanie“ w Sofii. Z pomiędzy ogółu tych pism zasługują na wyróżnienie: „Trnowska Konstytucja“ organ Karawelowa, „Sjedynienie“, organ opozycyjny rejencyj, „Bilgarski Wiestnik“ przychylny Rosyi wychodzi w Burgas, „Prawda“, „Istina“ pod redakcją poety Sławejkowa, „Niezawisimost“ organ Stojanowa. W końcu „Swietlina“ pod wpływem Dragana Cankowa, niegdyś zwolennika panslawizmu, a dziś przedstawiciela stronnictwa rosyjskiego w Bułgarii.

Dukaty miedziane. Miedzi był u nas w okolicach Kiele dostatek. Z czasem żyły jej tak się wyczerpały, że dobywanie jej dziś się nie opłaca. Historia wspomina, że zamek krakowski, katedra tańsze, pałac biskupi i wiele innych gmachów i kościołów pokryte były blachą z miedzi krajowej.

Niewygaszaj nigdy dla narodu pamięć Staszic, znakomity na swoje czasy geolog i geognosta, odrodził naszego górnictwa, pełen był wiary w jego świetną przyszłość. Stale utrzymywał, że dobrze administrowane, wszystkie ciężary budżetu krajowego może pokryć; obrachował to i przedstawiał na radzie ministrów po kilka razy. Staszic wogóle był mniej praktycznym w swoich pomysłach, często marzydelem, ideologiem a jakby to dziś nazwano, w postępie rozmiłowany.

Wręcz przeciwnego usposobienia był kontroler Jlny, raczej prezes najwzięjszy ówczesnej izby obrachunkowej, Okołów, człek szorstki, rubaszny w wysokim stopniu, zimny realista, tylko w swoje cyfry i rejestry a kontrolę, którą znakomicie prowadził, wierzący, przez to samo wiecznie oponent planów Staszica.

Przychodziło nieraz do nieporozumień między nimi. Staszic przezywał Okołowa „pachołkiem fiskusa“, Okołów poglądy ministra mienił „księżą zjacińską retoryką“.

Na potwierdzenie tego słyszałem około 1852 r. z ust znakomitego naszego górnika p. Cieszkowskiego, naczelnika, od którego i nazwa jednej z naszych kopalni węgla pochodzi, następujące zdarzenie:

Staszic wyprawił na św. Barbarg bal dla górników. Był to bal wielce uroczysty, bo oprócz zwykłych iluminacji i fajerwerków, sprosił kilku dygnitarzy, aby przy nich odbić pierwsze z miedzi krajowej grosze.

Gdy stempel działak począł, Staszic uczeszony pomyslnym rezultatem swej pracy, świeżo wybity grosz z tryumfującą miną podał obecnemu Okołowowi.

Okołów, przyrzyszawszy się monecie, zważył ją na palcu i uśmiechnawszy się, rzekł:

— To nieledwie prawdziwe są holenderskie dukaty!

— Jakto dukaty? — woła Staszic — przecie masz napis, że wyrobione „z miedzi krajowej“.

— Mnie moje rejestry wykazują — sucho odrzecze Okołów — że wyprodukowanie jednego z nich dla fantazyi ministra skarbu (Staszica), kosztuje skarb szesnaście złotych i groszy dwanaście.

— Rejestry pańskie przesadzają, fałszywe są! — krzyknął uniesiony Staszic.

— Tyle fałszywe, co te ministra miedziaki — odparł Okołów. — Przecie ja z obowiązku skarbu muszę zastranić od nieroztropnych wydatków i gniewać się nie ma czego.

Wprawdzie, gdyby brakło inicjatorów podobnych Staszicowi, śmiało idących naprzód, pełno byśmy rzeczy jak: koleje, telegrafy, telefony, tramwaje, nie mieli, wszakże w epoce, w której wszyscy szastają milionami, jak dawniej tysiącami nie śmiano by, przydały by się i takie Okołowowi.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Panu W. D. Artykylu „Z okolic Przysuchy“ z powodów od Redakcyi niezależnych, drukować nie będziemy. — Rękopis zachowujemy do zwrotu.

Czesławowi Tarnogrodzkiemu. Wiersz w noworocznym numerze pomieścimy.

Spis depesz, które nie zostały dorgczone skutkiem nieodnalezienia adresatów: Z Lityna 8 (20) grudnia pułkownikowi *Finkowowi.* Z Warszawy 8 (20) grudnia *Szatynskiemu* w jednym z hoteli.

Do dzisiejszego numeru przylęca się prospekt na rok 1887 tygodnika literacko-społeczno-politycznego p. t. „Głos“.

Nekrolog.

W zeszłym tygodniu pochowalimy zwioki ś. p. Maksymiliana Jasińskiego, do r. 1885 radcy komitetu i Dyrekcyi głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Powżne słowa równego mu wiekiem kapłana oświeciły zebraną ludność, czem był i jakie zasługi położył ś. p. Maksymilian. Coraz mniej dawnych postaci tych ludzi, którzy rosłą w wiek i zasługi, zdobywali w kraju wybitne stanowiska. Dziś młodzi, bardzo młodzi ludzie dźwierzą berło władzy i znaczenia. Zmarły nie pisał się i przebojem posad nie zdobywał, chociaż zasługi osobiste dopełniało znane imię, po przodkach odziedziczone. Ogół obywateli prawie jednogłośnie powierzał mu pieczę nad swem mieniem i obronę swych interesów. Takiemu człowiekowi, takiej zacnej duszy kilka słów wspomnienia słusznie się należy.

W naszym mieście kończył szkoły, poczem udał się na wykłady prawa w Uniwersytecie warszawskim. Studiów skończył nie zdążył, gdyż głos wyższy nad względy osobiste powołał go spełnić zaszczytny dla kraju obowiązek a gdy potem przyszło mu wspólnie z innymi najdroższe pogrzebać nadzieję, oddał się cały na usługi współobywateli i 37 lat wytrwał godnie na tem nowem stanowisku. Trzydzieści sześć lat sumiennej, z pogodnem czołem i czystem sumieniem pracy! — miły Boże, gdzieś jesteście ludzie, którzyście ten tryb życia za obowiązek pożytywali? Przed dwudziestą laty znaliśmy Go jako prezesa tutejszej Dyrekcyi Szczegółowej, ileż miłych wspomnień wiąże się z Jego osobistością, która odszedł od niego niezadowolony z chwilowej lub dłuższej sposobności poznania zdolnego urzędnika i prawego obywatela, ktoś z osób równych znaczeniem nie oddał należnego holdu zasługom?

A jakie było życie publiczne, takim i prywatne ustronie domowe. Bóg nie pozwolił Mu używać pociechy w życiu rodzinnem. Stracił żonę a następnie dwie ukochane przez siebie córki, z których jedna miała już oddać rękę zacnemu młodzieńcowi, na względy przyszłego swego teścia zasługującemu. Niepowetowaną tę stratę przeboleć zmarły, ale nieogoiścizna Jego natura nie mogła pozostać nieczułą na cudze nieszczęście i całą swą miłość rodzicielską przeniósł na sierotomę po zmarłym bracie dzieci; im oddał się duszą całą i na ich rękę, błogosławiąc wszystko co dobre i szlachetne, skonał.

Ziemia lekka Ci będzie zacy towarzyszu, pomnik zasługi sam postawiłeś sobie z dobrych czynów!

Ogólna nędza, materyalna i moralna, stępiła nieco nerwy nasze, ludzie zleniwili, że się tak wyrażę; aby ich do głębi poruszyć, pożar potrzebny... Tem zapewne i fatalną niepodogdą tłómaczy się szczupły zastęp, odprowadzający zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku; nie potrzebował zapewne tego nieboszczyk, przyjemnie jednakże patrzeć było na gromadkę żyjących, obecnością swą świadczących, że umiają oddać należny hold zasłudze. X.

Wiadomości polityczne.

„Oświadczanie się z tem, co się po świecie dzieje, ta niezbędna potrzeba cywilizacyjnego życia, jeden z istotnych jego warunków, kto wie czy i nie lepszej przyszłości nawet“, jak się wyraża sędziwy Kraszewski w jednej z swych ostatnich korespondencyj, doznało w tygodniu ubiegłym niemało przeszkód. Niedość, że dyplomacya i parlamenty świętują, ale niesłychane burze na morzu, zamiecie śnieżne, nagłe wód wylewy na południu popsuły telegrafy i utrudniły inne środki komunikacyjne.

Nic więc dziwnego, że pośród tej posuchy na nowiny gazety jeszcze się zajmują nieszczęśliwą bułgarską deputacją, którą spotyka coraz to większe rozczarowanie. W Berlinie przyjmował ją zimno, objętnie, zaledwo grzecznie hr. Herbert Bismark, mocno zalecając, aby środków pogodzenia się z Rosyą szukali; oprócz niego nie widzieli się deputaci z nikim a dwa razy bezowocnie do pałacu ambasadora Szwałowa, chcąc się z nim widzieć, jeździli. Po tem wszystkim mogli zrozumieć na koniec, że osią całej dyplomacyi europejskiej, jak obecnie, jest stała i niezachwiana przyjaźń Niemiec z Rosyą, to też i w Wiedniu są zdania, iż za powrotem ich do Sofii, rejencya czyli rząd tymczasowy mandaty swe w ręce zebrania narodowego złoży, które znowu nie omieszkają użyć wszelkich środków zawiązania ponownych stosunków z gabinetem petersburskim.

Pobyt ich w Berlinie dziwnie się zeszedł z faktami pełnemi ważności, przed któremi cała nawała wojny umilkła, jak oświadczeniem Bismarka i listem cesarza Wilhelma do Petersburga, upewnijającami, że wyżej cenią przyjaźń z Rosyą ponad wszystkie inne europejskie kwestye.

Wpływ tego listu cesarza Wilhelma był niezmierny, otworzył on oczy złe się zapatrującym na ogólne polityczne położenie a jednocześnie powściągnął wojenne tu i owdzie zachcianki. Wprawdzie we Francji generał Boulanger i p. Clemenceau jeszcze deklamują o blizkiej wojnie, ale to złożyć należy na karb szowinistycznych złudzeń. Ze Austrya miała zamówić 400.000 karabinów w Ameryce, jest to tylko przeczornością, do zrozumienia łatwą, kto uważnie czytał broszury o złym stanie i zużyciu uzbrojenia jej armii. Zresztą

nikt tyle nie ma powodu obawiać się wojny co Austrya, sama jej nie zaczyna a Niemcy poparcia do zaczepnej z pewnością wszelką by odmówili.

Widać, że i na giełdzie tak te rzeczy pojmują, bo wszędzie, lubo jeszcze nie tak znacznie, kurs się podniósł.

W odpowiedzi jakby na list cesarza niemieckiego „Goniec urzędowy Petersburski“ ogłosił znany komunikat do prasy, zalecający jej więcej ogledności w ocenianiu stosunków przyjacielskich z najbliższym sąsiadem. Komunikat ten powtórzyli zaraz wszystkie pisma, oprócz „Mosk. Wiedm.“ p. Katkowa. We Francyi wywarł on ogólnie przygnębiające wrażenie. Niemcom, niezadowolonym z niego, nie dostaje jeszcze przyjaznego i otwartego przemówienia do Austryi, coby stanowiło rękojmnię, iż nie już na długą pokoju nie naruszy.

Nowiniarze z rzemiosła deputację bułgarską wysyłałi do Darmstadu, niewiadomo po co, bo Battenberga tam jeszcze nie ma. Bawił w Anglii dla chrztu siostrzeńca, jak utrzymują, i żenił się ma zamiary, przyjmowano go wszędzie dobrze, po pierwszej jednak rozmowie z margrabią Salisbury mógł poznać, iż Anglia, nie poparta przez nikogo, odstąpiła od zamiarów używania go za narzędzie polityki swojej na półwyspie bałkańskim. Deputacja też dnia 23 b. m. do Paryża odjechała; trafia źle, bo jeśli nie religijnie może, to obyczajowo Francuzi obchodzą dosyć solennie Boże Narodzenie, wigilię i pierwsze święto.

Gazety poświętnie niewiele nam przynioszą, bawią się w wiadomości, że koniecznie Batenberg miał się zjechać z deputatami Bułgarii w kolonii, że królowa Wiktorya chce, aby Batenberg utrzymał się na tronie Bułgarii, wszystko to są wiadomości, zaledwie godne zaułków giełdy naszej radomskiej, wobec słów samego ministra wojny we Francyi, generała Boulanger, który ostatecznie oświadczył w izbach, że cała Europa pragnie pokoju i gotowa dla utrzymania go ponieść wszelkie ofiary, zgodne z państwem honorom, choć honor ten wiemy wyraz to niezmiernie dla niektórych elastyczny.

Bawią się jeszcze w idealne zrzeszenia państwów za-bałkańskich; ale gdy już na początku projektów Rumunia ostrożnie się cofa, Rosya a nawet Austrya, wątpić należy, aby podały rękę tym niedyplomatem zachciankom. Możemy je śmiało, jak na dziś, do rzędu *pia desideria* ludów bałkańskich zaliczyć.

Wszelkie inne wiadomości, przeciwnie uświęceniu zgody Rosyi z Niemcami, należy przyjmować z „dobrodziejstwem“ inwentarza i należy wprzód wybać, jakie ich źródło i od kogo wyszły.

Ostatnia „Gazeta Handlowa“ warszawska notuje kurs rubla na 188.50 marek. Przyczyn dlaczego kurs, mimo premisów na pokój tak leniwo się podnosi, nie wyjaśnia; zapewne dowiemy się o tem po odebraniu poczty z najbliższej

TELEGRAMY.

Londyn, 27 grudnia. Dni gabinetu Salisburego są policzone. Przewódca radykalistów, Chamberlain, układa się już z przyjaciółmi Gladstona o pojednanie i wspólną walkę przeciw rządowi, który po usunięciu się lorda Churchill'a nabiera znowu charakteru wstecznego.

Paryż, 27 grudnia. „Intransigeant“ utrzymuje, iż Niemcy mobilizują już ambulanse. Ks Bismarck przyrzekł Włochom za pomoc wojskową Sabaudyę, Korsykę i Prowancyę.

Wiedeń, 27 grudnia. „Pester Lloyd“ zapewnia, że deputacja bułgarska na większe rzeczy zdolną jest zdobyć się, aniżeli przypuszczano. Restauracya księcia Battenberga byłaby w każdym razie szalonym hazardem. Bułgarowie twierdzą jednak, że położenie ich tak jest rozpaczliwem, iż nie mają nic do stracenia.

Paryż, 28 grudnia. Doniesienia ambasadorów i konsulów francuzkich za granicą stwierdzają zgodnie, że w Berlinie postanowioną została nowa wojna z Francją i że ta okoliczność tłumaczy wszelkie zwroty polityki niemieckiej. Ks. Bismarck przekonał sfery decydujące, że zawiśła nad Niemcami ciągła obawa odwetu ze strony Francyi rujnuje Niemcy, zmuszając je do ustawicznego pogotowia wojennego a zarazem krępując swobodę ruchów polityki niemieckiej.

Poznań, 28 grudnia. Poseł Kazimierz Kantak zmarł dzisiaj z rana po czterodniowej chorobie.

BIBLIOGRAFIA.

Pierwszy numer „Życia“ wyszedł już z druku a przedstawia się pokaźnie. Rozpoczyna go wstępny wiersz Miriama,

dziewczynka, Balbina Tworowska, od ognia w piecu zapalwszy na sobie odzienię, skutkiem poparzenia zmarła; ten sam los spotkał dwuletniego chłopca we wsi Ossa, gm. Białaczew, który to chłopiec wpadł w ceber, napełniony gorącym ługiem.

Zmarli. W dniu 25 b. m. Barbara, Filomena z Przysuchów *Piątkowska*, żona urzędnika drogi żelaznej Iwanogrodzko-Dąbrowskiej.

W dniu 25 b. m. Leon Konstanty *Korytko*, Radca Stanu, b. Poborca kasy gubernialnej radomskiej, emeryt.

Z KRAJU.

Zmiana Redakcyi. Redakcyja i własność dziennika ludowego „Zorza“ z rąk dotychczasowego redaktora p. Józefa Grajnera przeszła w ręce p. M. Malinowskiego. „Zorza“ liczy sobie już 21 lat istnienia a nowy jej redaktor zamierza pismo to prowadzić z możliwą starannością i sumiennem opracowaniem. Szczercze życzymy powodzenia sympatycznemu a pożytecznemu wydawnictwu, polecając je uwadze publiczności.

Redaktorem odpowiedzialnym „Kuryera Warszawskiego“ w miejsce zgasłego Wacława Szymanowskiego, został p. Franciszek Olszewski.

Wydalenie Żydów. Z Kijowa donoszą, że wielu kupców i przemysłowców żydowskich, przedstawicieli głośniejszych firm, zmuszonych są opuścić to miasto, lub zwinąć przedsiębiorstwa, w skutek ściśle w wykonanie wprowadzonego rozporządzenia, wedle którego niewolno kupcom trzymać więcej pomocników i subiekatów, niż jednego w każdym interesie. Wobec tego ograniczenia, prowadzenie większego handlu staje się prawie niemożliwem. Wydalenie biedniejszej ludności żydowskiej odbywa się z całą ścisłością. Ruch handlowy w mieście, w skutek nieprzywykania kupców żydów z prowincyi słabnie coraz bardziej.

ZE SWIATA.

Zurych (z listu do „Kraju“) tutejsza kolonia polska liczy obecnie około stu osób, z których prawie dwie trzecie części przypadają na uczącą się młodzież.

Przeważną liczbę stanowią politechnicy, na wydziale chemicznym 22-ch na innych wydziałach 17-u. Oprócz politechniki wszechnica tutejsza cieszy się obecnością polaków i polek, mianowicie na wydziale medycznym studjuje 4 mężczyzn i 4 kobiety, na przyrodniczym 6. mężczyzn i 1 kobieta, na filozoficznym 1 mężczyzna i 1 kobieta. Z ogólnej liczby wszystkich uczących się polaków (58), 19, przypada na wyznanie mojżeszowe. Młodzież ucząca się tworzy dwa Towarzystwa: „Towarzystwo młodzieży polskiej“ istniejące już tu od lat 20 i „Ogniwo“ założone przed rokiem. Pierwsze liczy około 40 członków i posiada bibliotekę składającą się z 1850 tomów. „Ogniwo“ liczy około 20 członków. Jest jeszcze tutaj trzecie Towarzystwo polskie, „Wzajemnej pomocy“ lecz to nie wiele okazuje żywotności.

Dom pamiątkowy. Król holenderski ofiarował rządowi rosyjskiemu na własność domków w Saardam, w którym mieszkał czas jakiś Piotr Wielki. Poseł rosyjski w Amsterdamie otrzymał polecenie objęcia domowizny.

Z „Liści Jesiennych“

Wiktora Hugo

XXII.

DO KOBIETY.

„Jest to dusza śliczna“.

Diderot.

Dziecię! gdybym był królem, dałbym państwu moje, Złote berło, tron złoty a z nim ludy całe, I królewską koronę i królewskie stroje, I floty, którym oceanu małe —

Za jedno spojrzenie twoje!

Gdybym był Bogiem, przestwory ziemne i wodne, Piekło przedemną w prochu i aniołów w niebie, I beżmiar chaosu wgnętnościami płodne, Wieczność i przestrzeń i nieba i ziemie —

Za pocałunek od ciebie.

Przeł. z francuzkiego *Maryan Jasińczyk*.

Sklep wiejski. Co chwila przychodzi nam notować fakty, dowodzące koniecznej potrzeby jaknajprędzszego założenia sklepu wiejskiego.

Oto już kilku właścicieli pobliskich majątków oświadczyło się nam z gotowością dostarczania codziennie mleka, śmietanki, masła, sera, jaj, owoców, zwierzyny itp. Jednem słowem potrzeba tylko otworzyć odpowiednio urządzonego lokal, a towary z różnych stron posypią się odrazu i peryodycznie napływać będą.

A jakąż różnicę w cenach mogliby w podobnym sklepie znaleźć konsumenci? Wszak znane są u nas świetne gomulki wyrobu pani M. ze wsi G., nagrodzone przecież były i wyróżnione pochlebnie przez znawców na przeszłorocznej wystawie. Gomulki te pani M. sprzedaje po 3 kop. biorącym większą ilość, my zaś kupujemy je po 10 kop. za sztukę.

Przykład to jeden z wielu, gdyby bowiem sklep wiejski gomulki te sprzedawał po 5 kop. nawet, prócz zysku otrzymanego dla siebie, jakąż obniżkę ceny dałby konsumentom?

Wyglądamy też sklepu wiejskiego z upragnieniem.

Kwicozoły. We czwartek na targ jukiś włościanin dostarczył kopę kwicozów, żądając po złotemu za parę. Już miał je zabrać wszystkie, jeden z naszych restauratorów, gdy jakiś żyd podsunąłszy się do chłopka, odprowadził go na bok, szepnął mu coś do ucha i... został właścicielem kwicozów, płacąc tę samą cenę, poczem zaraz znalazł na takowe kupca, ale już po 25 kop. za parę.

Jest to jeden z tysiąca podobnych temu faktów. Żydy przekupnie, już przy rogatkach miasta polują na przybywających włościan na targi i wykupując od nich za bezcen nabiał i drób, sprzedają je potem po wyższych cenach na targach.

O koncesyę na budowę kolei żelaznej do Radomia wzdłuż dawnego traktu radomskiego na Tarczyn, Grójec, Białobrzegi, oprócz Towarzystwa belgijskiego stara się jeszcze spółka właścicieli kolei warszawsko-wiedeńskiej, nie chcących utracić monopolu dostarczania węgla dla Warszawy, jak również akcyonaryusze drogi żel. dąbrowskiej, mający interes w konkuruwaniu z linią wiedeńską. W razie gdyby budowę drogi ta ostatnia otrzymała kompania, nowa linia-radomska mogłaby się łączyć z dąbrowską nie w samym Radomiu, ale na drodze do Jedlińska w miejscu drogi najwyższej ku północy wysuniętem.

Dobrowolna ekadywizya czy kolokacya. Anormalność stosunków naszych agrarnych wywołuje niebyswałe, na zarządzenie biedy ciszącej, pomysły. Wątpię, aby która z naszych kancelaryj hipotecznych ziemskich Królestwa przyjęła akt do zatwierdzenia podobny temu, jaki w tym roku rozpatrywała nasza radomska.

Właściciel dóbr, zdaje się, oficer huzarów gwardyi cesarskiej, miał tak obdłużoną własność odziedziczoną po przodkach, że naciskany przez wierzyteli, przyjechał z Petersburga, zwołał ich razem i zebrany oświadczył:

— Chcę być człowiekiem uczciwym, ale pieniędzy do zapłacenia was nie mam. Oddam wam więc cały mój majątek do rozdzielenia *in natura* między siebie, sami taksujcie, sami według wierzytelności rozdzielajcie a jeżeli mi co jeszcze z obrachunków wypadnie, wypłacicie mi wedle możności.

Dictum, factum! Ulice Radomia przez tydzień przed gmachem sądowym roily się gromadką wierzyteli, godzących się pomiędzy sobą na fakt dobrowolnej ekadywizyi a pośród nich widniała czerwona czapka huzarskiego oficera.

Potępione prawodawstwem nowożytnem dawne ekadywizye, kollokacye, wskrzeszone, możeby wielu spadających z hipoteke wierzyteli od śmierci głodowej ocalały.

El.

Śmiały napad. W domu p. Rubinsteinja w Dzierżkowie dnia 21 b. m. około 3-ciej godziny nad rannem usiłowali złodzieży włamać się do położonego na dole sklepu, od czego nawet krzykiem właścicieli odwieść się nie dali. Dopiero pomoc nadbiegłych osób z górnych pięter odgodziła śmiałych opryszków.

Parcelacya dóbr. Z „Dziennika dla wszystkich“ dowiadujemy się, że dobra Sulgostów w powiecie Opoczyńskim liczące przeszło 150 wólk przestrzeni, zostały obecnie rozpalcelowane między włościan. Ostatnim właścicielem Sulgostowa był p. Stanisław Świdziński.

Dzieci bez dozoru. Znowu przychodzi nam zapisać dwa smutne wypadki z dziećmi bez dozoru zostawianymi. Oto w osadzie Białaczew, pow. Opoczyński, dwuletnia

Hurtowny Skład Oleju GUSTAWA NOSEK et Com.

w Warszawie, ulica Leszno Nr. 51 (53 nowy)

POLECA:

Oliwę Malagską, Gatlipoli, Leccer, Oliwę do palenia. Ruskie oleje mineralne w różnych gatunkach, Oleje do wyrabiania gazu oraz różne smary i tłuszcze dla potrzeb technicznych.

NASTĘPUJĄCE ŚRODKI LECZNICZE - SPECYFIKI -

Dotąd

sprowadzane z zagranicy i drogo opłacane

przygotowuję

o wiele tańsze i nieustępujące w niczem wyrobom zagranicznym, w mojem

Laboratorium Chemicznem przy aptece w Zawichoście.

1. Syrop podfosforanu wapna (Chur-chilla) flaszka kop. 75, zagraniczny rs. 1 50
2. Syrop na sposób Forget'a flaszka 65 kop., zagraniczny rs. 1 55.
3. Wino chinowo-kakaowa (Bugeand) flaszka rs. 1 20, zagraniczne rs. 3.
4. Injectio Matico flaszka kop. 65, zagraniczny rs. 1 65.
5. Pigułki Blancarda flaszka kop. 48 zagraniczny kop. 80.

6. Syrop z mlekanki żelaza z winem (inwencji własnej) przyjemnego smaku, bardzo skutecznie działający w blednicy u pa-nienek dorastających i dzieci; flaszka 50 k
6. Wodę leśną, która odróżnia się od wszystkich dotąd znanych kolorem i bar-dzo przyjemnym zapachem. Zastosowana do inhalacji w kokukszu, usuwa wkrótce objawy nieżyty oskrzelowego. Cena fla-szki kop. 50.

Środki powyższe poddawane analizie w Laboratorium chemiczno-lekarskiem szpitali warszawskich, okazały się tak pod względem składu chemicznego, jako też zewnętrznej po-wierzchności zupełnie odpowiadającymi wyrobom zagranicznym i jako takie a przytem nierównie tańsze, uznane za zasługujące na ogólne rozpowsze-chnienie.

Wskutek takiej opinii Doktora-Chemika szpitali warszawskich, D-ra L. W. Nenckiego środki te zalecone zostały przez Zarządzającego czynnościami Rady miejskiej warszawskiej dobroczynności publicznej szpitalom warszawskim do użycia w razie potrzeby; o czem je-dnocześnie zawiadomiony zostałem urzędowo.

Powyżej wymienione środki są do nabycia we wszystkich składach aptecznych Ce-sarstwa i Królestwa.

A. Rakowski

Właściciel apteki w Zawichoście.

DOM KOMISOWO-PRZEWOZOWY

HELBRICH I POHL w Radomiu.

Z dniem 1 Stycznia mieć będzie karety do najęcia na godziny do użytku na wizyty, bale lub pogrzeby. — Posiada jak dawniej wyłączną sprzedaż me-bli fabryki „Wojciechów i Helena” — Narzędzia rolnicze. — Z najlepszych kopalni węgla kamiennego i drzewo opałowe.

ZARZĄD TOWARZYSTWA DROGI ŻELAZNEJ Iwangrodzko-Dąbrowskiej

11806

dla eksploatacji drogi w roku 1887-m potrzebuje:

- 500.000 pudów węgla kamiennego,
- 800 sążni sześciennych (miary rosyjskiej) drzewa opałowego,
- 14.000 podkładów sosnowych,
- 65 kompletów bali sosnowych pod rozjazdy,
- 1.400 słupów telegraficznych,
- 12.000 stóp sześć. (miary rosyjskiej) bali i desek dla warsztatów mechanicznych,
- 6.500 stóp. sześć. drzewa budowlanego,
- 3.000 pudów nafty kaukaskiej,
- 600 pudów łożu,
- 450 pudów odpadków bawełnianych,
- 1.050 pudów żelaza w różnych gatunkach,
- 100 pudów cyny angielskiej.

Warunki dostawy mogą być przejrane w Kancelaryi Zarządu Towarzystwa w Warszawie (ulica Marszałkowska Nr. 152) codziennie (oprócz świąt i niedziel) między godzinami 10 i 4 po południu.

Zyczący podjąć się dostawy któregośkolwiek z wyżej wymienionych przedmiotów mogą składać zapieczętowane deklaracje na każdy przedmiot oddzielnie, włącznie do d 29 grudnia 1886 r., do 10 stycznia 1887, w godzinach jak powyżej, z dołączeniem kwitu na złożoną w kasie głównej Towarzystwa kaucję, przepisana w warunkach dostawy.

Deklaracje będą otworzone w d. 30 grudnia 1886, 11 stycznia 1887, o godzinie 11 przed po-ludniem. Przy czynności tej pp. konkurujący o dostawę mogą być obecni.

W Warszawie d. 8 (20) grudnia 1886 r.

Redaktor i wydawca D^r Rewoliński.

Дозволено Цензурой. — Радомъ, 18 Декабря 1886 г.

W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.

WIELKI WYBÓR WIN KAUKAZKICH i KRYMSKICH

białych i czerwonych od 90 kop. za garniec do 9 rs.

poleca przy nadchodzących świątach handel win Wajnberga, przy ulicy Rwańskiej, dom Targowskiego, filia handlu Janasza Wajnberg w Kozienicach, egzystującego od 100 przeszło lat

Skradziono

w mieszkaniu Pudelkiewicza dwa weksle in blanco z podpisami Leopolda i Teofli Pudelkiewiczów, kwit na rs. 41 wystawiony przez p. Knabe na rzecz p. Stolarskiego, kwit na rs. 47 (na dole podpisano: odebrano a conto 20 r.) plan na budowę oficyny, 2 paszporty wydane przez Naczelnika powiatu il-żeckiego, bilet na rewolwer wydany Pudelkiewi-czowi przez JW-go Gubernatora Radomskiego, bilet loteryi klasycznej nr. 3540 i umowa na mie-szkanie, zawarta z W-nym Płockim. Uprasza się o zwrócenie uwagi na weksle, gdyż nabywca ich będzie pociągnięty do odpowiedzialności.

102—1—1

4-o Klasowa Szkoła męzka z kl. wstęp. i pensjonatem

W. PŁOSZYŃSKIEGO

w Kielcach

przyjmuje od Nowego półrocza szkolnych uczniów przychodnich, i pensjonarzy.

Na pensjonacie konwersaeye w języku francuz. i niemiec. przy dwóch guwernerach. Program nauk klasyczno-realny.

SĄ DO SPRZEDANIA

Obrazy Olejne

pochodzące z słynnych niegdyś galerii w kraju, sztychy włoskie i angielskie,

DZIEŁA SZTUKI

z czasów dawniejszych (antyki)

meble starożytne z bronzami, medaliony ściennie portretowe znakomitych mężów itp.

Wiadomość bliższą powziąć można w redakcyi.

PIECE KAFLOWE

PO NIZKICH CENACH

zwyczajne, porcelanowe, majolikowe, kominki bogato ozdobne wszelkich stylów i we wszelkich możliwych kolo-rach, także piece przenośne, piękne i praktyczne, kuchnie an-gielskie najlepszych konstrukcyj, wanny białe i kolorowe, posadzki terrakotowe, Cement krajowy i angielski i wszelkie inne materiały budowlane dostarcza

Karol L. Wickenhagen.

ORYGINALNE Singera Maszyny do szycia

są niezrównane co do działalności oraz trwałości.

N O W A

wysokoramienna maszyna do szycia

z czolemkiem pierścieniowem najzupełniej pod względem technicznym wykończona jest najlepszą, najprędszą i najzupełniejszą w użyciu maszyną do szycia, która w skutek znakomitych zalet, okazała się najlepszą i najpraktyczniejszą, tak dla domo-wego, jak również i przemysłowego użytku

Na wystawie międzynarodowej w Edinbur-gu w październiku r. b. wyszczególnione zostały oryginalne Singera maszyny do szycia, z wszyst-kich innych systemów najwyższą nagrodą.

Złotym Medalem

Jednym z najpraktyczniejszych

Podarunków na Gwiazdkę

jest bezwarunkowo dobra maszyna do szycia; jest to najużyteczniejszy i najtrwalszy przedmiot tak w gospodarstwie domowym, jak również w war-штatach, nie traci ona bowiem prawie swej war-tości.

Ułatwienia w płaceniu; na żądanie spła-ta częściowa bez podwyższenia ceny, nauka bez-płatna.

Trzydziestoletnie zaś istnienie fabryki i rozgłos tejże

są najlepszą gwarancją.

G. NEIDLINGER, Radom, Lubelska 52.

2360 1-2